

## AMBASADOR USA PRZY NATO: CHCEMY PŁYNNIE PRZEKAZAĆ OBOWIĄZKI NOWEJ ADMINISTRACJI

Ameryka jest bardzo zaangażowana w sprawy NATO i to się nie zmieni; chcemy płynnie przekazać obowiązki nowej administracji i dostarczyć jej informacje – zapewniła ambasador USA przy NATO Kay Bailey Hutchison.

Będziemy pracować w warunkach przejścia do nowej administracji i zapewnimy warunki, by to przebiegło gładko. Tak się to odbywa w demokracjach i tak to przeprowadzimy" – powiedziała Hutchison w poniedziałek, w przeddzień spotkania ministrów spraw zagranicznych państw NATO, w którym – zaznaczyła – weźmie udział po raz ostatni reprezentując ustępującą skład Departamentu Stanu.



Reklama

"Nadchodząca administracja będzie miała dużo do zrobienia, przekazemy jej obowiązki gładko, tak, żeby mieli wszystkie informacje potrzebne, by ocenić, jak wygląda sytuację i jakie są opcje" – dodała.

Ambasador za istotne uznała, by mająca przejąć obowiązki administracja prezydenta elekta Joe'go Bidena miała wgląd w plany zmian rozlokowania sił USA w Europie. Hutchison ponownie zapewniła, że nie ma mowy o redukcji liczebności żołnierzy na Starym Kontynencie, a zmiany mogą polegać jedynie na innej dyslokacji części wojsk stacjonujących w Niemczech.

"Ważne, by administracja nadchodząca miała okazją spojrzeć w plany dotyczące wojsk w Niemczech, wojsk w Europie. Chcę powiedzieć, że zapowiedź dotycząca żołnierzy w Niemczech była także zapowiedzią, że wszyscy żołnierze, którzy byli tu wcześniej, pozostaną w Europie. Pytanie tylko, czy zostaną w Niemczech czy – w pewnych przypadkach – zostaną przeniesieni w inne miejsca" – powiedziała.

Opowiedziała się za kontynuacją rozmów pokojowych w Afganistanie mimo eskalacji przemocy ze strony talibów. "Czy powinniśmy kogoś poprosić, by odszedł od stołu rozmów? Nie, bo to jedyna nadzieja, by strony rozmawiały; by nie zaprzepaścić poprawy, która zaszła w życiu Afgańczyków, a także nadzieja na to, by nie pozwolić, aby terroryści rośli w siłę, podżegali w Afganistanie i eksportowali terroryzm do naszych sojuszników i partnerów" – mówiła.

Tematem sesji będą też Chiny i Rosja. Hutchison zwróciła uwagę na militaryzację wysp na Morzu Południowochińskim, aktywność informacyjną ChRL towarzyszącą pandemii koronawirusa, Inicjatywę Pasa i Drogi – tzw. nowy Jedwabny Szlak – i aktywność Chin w przestrzeni kosmicznej. "Musimy zapewnić swobodę żeglugi na całym świecie, nie chcemy, by któryś kraj mógł ją powstrzymać" – powiedziała. Według Hutchison chińska inicjatywa zmierza do zyskania znaczenia kontroli nad żeglugą, co "wpłynęłoby zarówno na handel, jak i na obronność".

"Musimy mieć pewność, że mamy zdolności obronne gwarantujące nam dostęp do przestrzeni powietrznej, przestrzeni kosmicznej i do morza; musimy też obserwować ich zdolności obronne – co budują i jakie powinno być nasze odstraszanie" – powiedziała.

Zwróciła uwagę na rosnącą aktywność Rosji. "Na Białorusi Rosja popiera wybory, które w sposób oczywisty nie były wolne ani uczciwe, groziła ludziom, którzy pokojowo protestują. Patrzymy na Górski Karabach, patrzymy co robią w Syrii, Libii. Będziemy o tym z pewnością mówić – co Rosja robi i czy nasze odstraszanie i obrona są odpowiednie, by zapewnić, że Rosja nie wkroczy na teren któregoś z naszych sojuszników lub partnerów" – powiedziała.

Wyraziła także nadzieję, że Turcja zrezygnuje z kupionego od Rosji systemu obrony powietrznej S-400. "Turcja była przez długi czas wspaniałym sojusznikiem, ale niektóre jej zachowania są problematyczne dla jedności, a Sojusz jest silny, ponieważ jesteśmy zjednoczeni" - powiedziała. "Pomysł, żebyśmy mieli rosyjski system obrony powietrznej w środku naszego sojuszu, to przekroczenie granic. Mamy nadzieję, że zanim Turcja uruchomi system, zrozumie jak bardzo to godziłoby to w interoperacyjność z pozostałymi sojusznikami, i cofnie tę błędną decyzję" – powiedziała.

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych odbędzie się w formule zdalnej 1-2 grudnia.